LUCJAN WAŻNY

ur. 1921; Żółkiewka

Miejsce i czas wydarzeń	Żółkiewka, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, rodzina i dom rodzinny, życie codzienne, święta, Boże Narodzenie, opłatek, robienie opłatków

Robienie opłatków przed świętami Bożego Narodzenia

Inaczej było na Boże Narodzenie, inaczej było na Wielkanoc. Przede wszystkim myśmy mieli niezwykle pracowite dwa miesiące przed Bożym Narodzeniem. Dlatego, że, tak jak mówiłem, mój ojciec był organistą, i jego obowiązkiem było zaopatrzenie całej parafii w opłatki. A opłatki wypiekało się w domu. I to zaczynało się już gdzieś w listopadzie, pod koniec listopada. To specjalną mąkę przepięknie się robiło, bo dawało się do młyna sto kilogramów pszenicy i z tego pierwsze takie wyjście mąki, to było trzydzieści kilogramów tylko. Taka najpiękniejsza, najbielsza mąka. I w domu, wszyscy, łącznie z dziećmi, byli tym zajęci. To pamiętam, był prymus w którym się palił płomień. I z żelaza forma. Dwie płaskie końcówki na długich takich metalowych końcach. I tam się polewało tą wyrobioną mąką. Jak się wyrabia tam, to ja już nie pamiętam, ale to długo trwało, zanim się zrobiło tą mąkę w odpowiedniej konsystencji. Polewało się tą formę, zaciskało, i nad prymus. I to parę minut czy minutę nawet, i obcinało się te brzegi, bo to wyszło, i były opłatki. To się robiło tego mnóstwo. Bo to trzeba było dobrych parę tysięcy mieć tych opłatków. A później, jak już tych opłatków było tam ileś setek tysięcy, to trzeba było zrobić z tego paczuszki. Paczuszki były takie, że były cztery opłatki w tym, a w środku był kolorowy opłatek. Bo jeszcze później, już jak się wypiekało, część ciasta brało się do innego naczynia i jakiś barwnik był. Był barwnik zielony i czerwony. Trudno mi powiedzieć z czego, ale na pewno jakiś nietoksyczny. I w środku był jeden taki kolorowy opłatek. Opaskę się kupowało w sklepie papierniczym. I to była paczka. Dla dzieci malutkie paczuszki. I to była robota przynajmniej na miesiąc czasu. Bo trzeba było zrobić tego bardzo dużo. I to były cztery opłatki białe i jeden kolorowy. A po co był kolorowy opłatek? Dla ozdoby na choinkę. Z tego wycinało się takie gwiazdy i wieszało się to na choince. To po to było. Tego się nie jadło.

Data i miejsce nagrania	2012-04-24, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Maria Radek
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"